

Dr hab. Bartłomiej Krzan, prof. UWr  
Katedra Prawa Międzynarodowego i Europejskiego  
Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii  
Uniwersytetu Wrocławskiego

Wrocław, 10 marca 2017 r.

**Recenzja rozprawy doktorskiej Pani mgr Anny Głogowskiej-Balcerzak  
pt.: „Geneza i standardy zwalczania handlu ludźmi w prawie  
międzynarodowym”**

**1. Wybór tematu**

Recenzowana praca dotyczy kluczowego problemu prawa międzynarodowego. Autorka postawiła sobie za cel naświetlić praktykę zwalczania handlu ludźmi w sposób całościowy, wielopłaszczyznowo, dążąc przy tym do uporządkowania odnośnego aparatu pojęciowego. Nie sposób zrealizować to zamierzenie bez gruntowej znajomości wielu kwestii nie tylko z zakresu prawa, przede wszystkim międzynarodowego (choć nie tylko, co widać zwłaszcza w podjętej miejscami analizie prawnokarnej), ale też jego pozaprawnych mechanizmów. Słusznie zauważono, że w niemałej literaturze przedmiotu aspekty międzynarodowoprawne są często pomijane. Doktorantka ma całkowitą rację, gdy podkreśla, że ujęcie tematu z perspektywy prawa międzynarodowe jest uzasadnione (przypis 8, s. 11). Wtórując Jej, można wręcz pójść dalej i postawić śmielszą tezę (która nie wprost i tak się pojawia), iż takie uwzględnienie prawa międzynarodowego jest konieczne, i nie tylko ze względu na przenikanie rozwiązań międzynarodowych do prawa krajowego, co przekonywająco udało się przecież na kartach rozprawy wykazać.

## 2. Struktura rozprawy

Pracę rozpoczyna wstęp przedstawiający w skrócie temat, cel pracy oraz jej strukturę. Nie stanowi on jednak właściwego wprowadzenia do problematyki handlu ludźmi, które to ujęto oddzielnie po wstępie. Nad zasadnością takiego zabiegu konstrukcyjnego można oczywiście dywagować, zwłaszcza że fragment ten sprawia wrażenie jakby niedokończonego, a wywód, jak się zdaje, został tu nagle urwany. Na szczęście dalsza konstrukcja dysertacji nie wywołuje żadnych zastrzeżeń. Rozprawę podzielono bowiem na 3 części. W pierwszej z nich Autorka odnosi się do genezy i ewolucji zjawiska handlu ludźmi; w drugiej przeanalizowano współczesne standardy zwalczania tego przestępstwa. Z kolei ostatnia, trzecia część zawiera analizę sądowego stosowania przywołanych standardów, zarówno przez trybunały międzynarodowe, jak i sądy krajowe.

Pracę wieńczy syntetyczne, kilkustronicowe zakończenie. Stanowi ono dobre podsumowanie prowadzonych w rozprawie doktorskiej rozważań.

Konstrukcja tekstu jest przejrzysta i dobrze wyważona, tok wywodu logiczny i przekonywający. Odzwierciedlają one zamysł Autorki, której ustalenia są dobrze uargumentowane.

## 3. Treść

Pierwsza część dysertacji poświęcona jest genezie i ewolucji pojęcia handlu ludźmi. Została ona podzielona na trzy rozdziały, przy czym kryterium podziału jest nie do końca jasne. Pierwszy z nich słusznie dotyczy walki z niewolnictwem, podczas gdy drugi odnosi się do instrumentów prawa pracy. Z kolei trzeci, ostatni rozdział podejmuje kwestie zwalczania handlu kobietami i dziećmi, przy czym z zapowiedzi wynika, że to właśnie w tej części rozważana jest ewolucja pojęcia handlu ludźmi.

Nie do końca przekonuje mnie traktowanie dorobku kongresu wiedeńskiego po macoszemu. O jego znaczeniu świadczą nie tylko opracowania klasyczne (np. prof. S. Huberta), ale też pokłosie konferencji zorganizowanej przez Grupę Polską ILA (które ogłoszono drukiem niedawno). Jeśli traktujemy za pewnik peremptoryjny

charakter zakazu niewolnictwa to wypadaloby uzasadnic, dlaczego dopuszczalnosc wykonywania jurysdykcji uniwersalnej budzi watpliwosci (s. 28). Brakuje tez informacji na temat charakteru prawnego zalecen MOP (np. s. 45). Nie najszczęśliwszy wydaje mi się tytuł podrozdziału 1.4.: „Niedokończona abolicja – współczesne formy niewolnictwa”

Konkluzje do podrozdziału 1.3 wydają się odrobinę naiwne i demagogiczne (s. 63). Za to przy okazji Konwencji z Lake Success Autorka znakomicie zidentyfikowała kontekst społeczno-gospodarczy.

W drugiej części rozprawy Autorka zмага się ze współczesnymi standardami zwalczania handlu ludźmi. Stosuje tu perspektywę ściśle prawnomiędzynarodową, co wyraża się w końcowej części tytułu („w aktach prawa międzynarodowego”). Można mieć przy tym wątpliwości, czy takie zawężenie jest celowe, zwłaszcza gdy rozważamy rozdział IV traktujący o „prawie karnym transnarodowym”. Jaka jest relacja między nimi? Czy to rzeczywiście prawo międzynarodowe?

Ale otwierające część II rozważania dotyczące transnarodowego prawa karnego nastroczają szereg wątpliwości. Autorka traktuje transnarodowe prawo karne szeroko: jako koncepcję i zarazem dziedzinę prawa. Jednocześnie tytuł podrozdziału 4.1.2 opatrzony został znakiem zapytania, co może sugerować wątpliwości Doktorantki. Bardzo trafnie zwraca Ona uwagę na nieścisłości tłumaczeniowe. W pełni można zgodzić się z postulatem wprowadzenia innego aniżeli oficjalne tłumaczenia konwencji. Ale niestety nie towarzyszy temu głębsza refleksja, do której tematyka wręcz nakłania. Odwołanie do transnarodowości jest pobieżne, za pośrednictwem prof. R. Kwietnia przywołany jest w szczątkowym zakresie Ph.C. Jessup. W odniesieniu do transnarodowego prawa karnego pisze o „różnorodnych próbach stworzenia definicji”, ale ogranicza się do powołania wyłącznie J. Banach-Gutierrez (z mylnie zapisanym nazwiskiem) oraz do N. Boistera. Nie odbierając niczego pierwszej z dwójki zacytowanych autorów, można zastanawiać się nad kryteriami selekcji. Nie wnika tu w sofistykę rozróżnienia pomiędzy prawem karnym międzynarodowym a międzynarodowym prawem karnym (tu starczy przywołanie przez Autorkę Jej artykułu w „Stosunkach międzynarodowych” w przypisie 45 na s. 100), ale frapuje mnie brak odwołania w rozprawie do czołówki

polskich prawników zajmujących się stykiem prawa karnego i międzynarodowego: profesorów R. Sonnenfeld, L. Kubickiego, L. Gardockiego, Wł. Czaplińskiego a z młodszego pokolenia - P. Wilińskiego, J. Izydorczyka czy M. Królikowskiego.

Rozdział V zawiera systematyczną analizę definicji handlu ludźmi, którą zawarto w Protokole o zapobieganiu, zwalczaniu oraz karaniu za handel ludźmi, w szczególności kobietami i dziećmi (dalej: Protokół z Palermo), uzupełniającym Konwencję Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej, przyjętym 15 listopada 2000 r. przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych. Skrupulatna i systematyczna analiza elementów definicji handlu ludźmi stanowi bardzo mocny punkt recenzowanej rozprawy. Co do pierwszego elementu (czynności) warto zastosować większą precyzję w modalności czasownikowej – katalog czynności nie tyle nie stanowi, co może nie stanowić lub nie musi stanowić przedmiotu zainteresowania prawa karnego.

Trzeba docenić konsekwencję, z jaką Doktorantka zwraca uwagę na nieścisłości, czy wręcz błędy tłumaczeniowe (s. 115). Słusznie i przekonująco wykazała niefortunność użytych w polskiej wersji językowej słów. Na pochwałę zasługuje też uzupełnienie analizy rozwiązań międzynarodowych ilustracją działań implementacyjnych przez strony danego porozumienia. Bardzo ciekawe odwołanie do rozwiązań australijskich nie zostało jednak oparte na bezpośrednim odesłaniu do konkretnego aktu prawnego (s. 128). Podobnie rzecz się ma z orzeczeniami Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, które powoływane są nie za oficjalnym repertorium (zob. s. 148). Szkoda też, że przy odwołaniach do dorobku judykatury lwią ich część pochłania opis stanu faktycznego a brakuje miejsca na rozważania jurydyczne.

Bardzo cenne są uwagi Doktorantki oświeclające fenomen handlu ludźmi z perspektywy handlu narządami. Należy zgodzić się ze smutną konstatacją, iż transplantologia padła niejako ofiarą własnego sukcesu (s. 155). Mgr A. Głogowska-Balcerzak znakomicie udokumentowała kontekst okołoprawny tej problematyki oraz trudności związane z wprowadzeniem na poziomie uniwersalnym twardego zakazu czerpania korzyści majątkowych z organów ludzkich (podobnie jak tkanek czy komórek). Autorka wzbogaca rozważania także o nieklasyczne przypadki, jak np.

popytem na narządy w związku z obrzędami rytualnymi. Ta część analizy wskazuje na klarowność wyводу i znawstwo problematyki.

Autorka ma świadomość, że bez odniesienia do instrumentów regionalnych Jej analiza byłaby niepełna. Stąd rozdział VI należy przywitać z uznaniem. Można jednak wyrazić zdumienie, iż konwencja SAARC dot. zapobiegania i zwalczania handlu kobietami i dziećmi w celu prostytucji, będąca przedmiotem rozważań w podrozdziale 6.3., została ledwie przybliżona z nazwy, bez podania oficjalnego publikatora (przypis 376, s. 174). Podobnie brakuje bliższych namiarów na akty ASEAN, podobnie jak stosowny traktat przyjęty przez Stowarzyszenie Narodów/Państw Azji Południowo-Wschodniej w 2015 roku. Na szczęście udało się Autorce odnaleźć przynajmniej Kartę Stowarzyszenia w *United Nations Treaty Series*. Wieńczące ten rozdział Podsumowanie sprawia wrażenie bardzo asekuracyjnego. Jego wydźwięk może (a wręcz powinien!) odzwierciedlać bardziej stanowcze i odważne stanowisko wyrażone na kartach rozprawy w toku wcześniejszego wyводу.

Część III podejmuje kwestie standardów współczesnego zwalczania handlu ludźmi z perspektywy orzecznictwa. Jak najbardziej logicznym i naturalnym punktem wyjścia do tak zakreślonych rozważań jest zbadanie orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Z zapowiedzi zawartej w Uwagach wstępnych wynika, że będzie to analiza „wszechstronna” (s. 181). Do sprawy Rantsev Autorka odnosiła się kompetentnie już we wcześniejszej publikacji, co dało niewątpliwie pożądaną podbudowę dla pogłębionych rozważań w rozdziale VII. Kwestią gustu jest nadawanie podrozdziałom tytułów według konkretnych spraw. Recenzentowi o wiele bardziej odpowiada zastosowana przynajmniej częściowo metoda odnosząca się np. do przedmiotu/materii rozważań. W ten sposób argumentacja Doktorantki zyskuje na spójności, a czytelnik może docenić także Jej znakomitą orientację w analizowanej (a nie wyłącznie opisywanej) problematyce. Słusznie zatem w omówieniu orzecznictwa strasburskiego wyróżniono problematykę niewoli domowej, przymusowych małżeństw, tortur i niehumanitarnego traktowania. Konieczne i bardzo celne są uwagi dotyczące skutecznej identyfikacji pokrzywdzonych. Szkoda, że niekiedy szwankuje metoda przywoływania orzeczeń (np. „polski” przypadek przetrzymywania i pracy

przymusowej dwóch obywaterek Filipin przez członka personelu dyplomatycznego ambasady Kuwejtu w Warszawie, o czym jest mowa na s. 198). Z kolei podrozdział 7.1.3. można uznać za negatywny przykład, w którym referowanie okoliczności faktycznych sprawy bez należytego wprowadzenia zajmuje kilka (5!) stron, nim czytelnik jest konfrontowany z kwestią nadania statusu uchodźcy (zwłaszcza że kolejny podrozdział również podejmuje tę problematykę). Docenić natomiast należy krytyczne spojrzenie na podjęcie obowiązku implementacyjnego przez państwa-strony konwencji, ale też brakuje niekiedy przysłowiowej „kropki nad i”, jak chociażby co do statusu *Modern Slavery Bill* (s. 217).

Bardzo interesujący rozdział VIII odnosi się do problematyki karnomiędzynarodowej. Na początek trzeba zauważyć, że zamiennie stosuje nazwy dyscypliny. Razi automatyczne, a wręcz mechaniczne utożsamianie prawa międzynarodowego z orzecznictwem. Piszący tę recenzję pamięta oczywiście konstatację prof. L. Ehrlicha (odnoszącą się do norm prawa międzynarodowego jako do norm stosowanych jako normy tego prawa przez trybunały powołane do stosowania prawa międzynarodowego) i w pełni ją akceptuje. Niemniej jednak z perspektywy rygoryzmu konstrukcji tytuł rozdziału VII nie komponuje się spójnie z całością części trzeciej. Przy pracach nad ogłoszeniem rozprawy drukiem warto byłoby wziąć tę niekonsekwencję pod uwagę. Nie ulega jednak wątpliwości, że ta część analizy, podjęta kompetentnie przez mgr A. Głogowską-Balcerzak, jest bardzo potrzebna, a bez niej wywód byłby niepełny.

Przy całym uznaniu kompetencji Autorki w tym zakresie analizowanej materii nie można jednak pominąć milczeniem kilku kluczowych kwestii. Pojawia się poważna wątpliwość, co do charakteru prawnego Elementów Zbrodni. Trudno będzie zgodzić się z konstatacją zawartą w przypisie 191 (s. 239), iż stanowią one jedynie „istotną pomoc dla MTK w procesie stosowania i wykładni postanowień Statutu Rzymskiego definiujących poszczególne zbrodnie”. Oczywiście jest to w miarę wierne (Autorka dodała jedynie klasyfikator „istotne”) powtórzenie dyspozycji art. 9 ustęp 1 zd. 1 Statutu rzymskiego, ale nie towarzyszy temu niestety żadna refleksja. Trudno bowiem pogodzić przedstawioną tu interpretację z art. 21 Statutu, zgodnie z którym Trybunał ma obowiązek stosować Elementy Zbrodni. W naturalny sposób

pojawi się tu kwestia nadrzędności Statutu (ma być on stosowany w pierwszym rzędzie), ale w ewentualnej niezgodności ze Statutem nie można w żadnym razie wyprowadzać wniosku o formalnym braku wiążącego charakteru! Użyta w art. 9 miękka forma służyć miała zagwarantowaniu sędziom swobodnej oceny. Oczywiście można sięgać do orzecznictwa trybunału jugosłowiańskiego (który podobny do Doktorantki wniosek wyprowadził w wyroku z 19 kwietnia 2004 w sprawie Krsticia (IT-98-33-A, § 224). Wykluczyć jednak należy wyprowadzanie zeń automatycznych analogii, bowiem sposoby uchwalania elementów zbrodni diametralnie się w odniesieniu do obu trybunałów różnią. Problem kwalifikacji i różnego ujęcia Elementów zbrodni ujawnia się dodatkowo w mało precyzyjnie zaprezentowanym porównaniu jurysdykcji przedmiotowej stałego Międzynarodowego Trybunału Karnego i Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii na s. 248.

Bardzo dobrze, że Autorka rozważa różne kwalifikacje handlu ludźmi – zarówno jako zbrodnie przeciwko ludzkości jak też zbrodnie wojenne. To cenne uwagi.

Z kolei rozważania nad rozciągnięciem jurysdykcji MTK względem zbrodni popełnionych przez Daesh nie do końca łączy się w spójną całość rozważań. Zresztą sam tytuł podrozdziału 8.2.3. zawiera nie najszcześniejszy skrót myślowy. Bardzo interesującą analizę zawarła Autorka w kolejnym podrozdziale, ale szkoda że tak krótką i chyba pasującą bardziej do części pierwszej aniżeli do ostatniej odnoszącej się do orzecznictwa. W obu wskazanych tu zakresach rozważania mają charakter bardzo lakoniczny, wręcz skrótowy.

W odniesieniu do orzecznictwa sądów krajowych, rozważanego w rozdziale IX, naturalne wydaje się pytanie o kryteria selekcji. W tym zakresie Doktorantka rzetelnie informuje czytelnika o czynnikach, które wpłynęły na wybór - kumulatywnie zastosowano następujące kryteria: rangę organu orzekającego, odwołań do prawa międzynarodowego i judykatury międzynarodowej, dostępności wersji językowych, którymi władza Autorka oraz doniosłości ustaleń dla definicji handlu ludźmi i standardów jego zwalczania.

W podsumowaniu do części III zawarto jak najbardziej słuszną konstatację iż orzeczenia strasburskie należy analizować w szerszym aniżeli dotyczącym danej

sprawy kontekście. Jeśli kierować się zapowiedzią poczynioną na wstępie rozważań, to wyprowadzone wnioski wydają się nieco zbyt powściągliwe. Rzuca się tu niekiedy w oczy brak autorskiego komentarza.

Lektura recenzowanej rozprawy przekonuje o kompetencji Autorki, która jest znakomicie zorientowana w problematyce.

#### 4. Forma

Rozprawa napisana została przejrzyście, poprawnym językiem z nielicznymi usterkami interpunkcyjnymi i ortograficznymi. Zdarzają się kolokwializmy i niestaranności stylistyczne, takie jak „słowniczek” (s. 26), „wierzchołek góry lodowej” (s. 33), „państwa posiadające regulacje” (s. 67), „tekst art. 3 wydaje się przemawiać...” (s. 116). Irytuje niechlujne stosowanie paremii *aut dedere aut iudicare* (z niezrozumiałych powodów Doktorantka obstaje przy formie *iudiciare*). Nie podoba mi się tłumaczenie *Model Law* jako „Prawo Modelowe” (s. 108).

Orzecznictwo krajowe powoływane było często bez sygnatur (s. 238, s. 276 – jaki to sąd rozpatrywał sprawę w Hanowerze?). Stosowanie skrótów niemieckich w tekście polskim (np. *SchwarzArbG*, na s. 277) jest co najmniej dziwne. Powtarza w ten sposób chyba niezbyt przemyślaną metodę zastosowaną już w wykazie skrótów. Część z nich odnosi obcy akronim do polskiego rozwinięcia, część odwołuje się do nazw obcych, część wreszcie została przetłumaczona na język polski.

Przy tej okazji należy też zwrócić uwagę na niespójność w zakresie budowania odsyłaczy. Zdarza się, że w przypisach umieszczono treści bardzo ważne, szkoda że nie w tekście głównym (np. przypis 246 na s. 144). Brakuje też jednolitej metody w odniesieniu do identyfikacji traktatu (lub innego aktu) wg miejsca jego przyjęcia. Tytułem przykładu wskazać można s. 170, na której obok Traktatu Lizbońskiego pojawia się Konwencja warszawska. Ten brak konsekwencji należy wyrugować przed skierowaniem rozprawy do druku.

Rozważania oparto na obszernej (wręcz imponującej!), dobrze dobranej literaturze naukowej w języku polskim i angielskim, z uwzględnieniem klasycznych



pozycji prawa międzynarodowego i europejskiego, a także relewantnych pozycji odnoszących się do badanego zagadnienia z perspektywy krajowej.

\*\*\*

Zawarte w niniejszej recenzji uwagi krytyczne i wskazania na problemy wymagające dalszego rozważenia powinny zostać wzięte przez Autorkę pod uwagę przy ewentualnym przygotowaniu rozprawy do ogłoszenia drukiem oraz w dalszej pracy naukowej. Nie umniejszają one natomiast mojej pozytywnej oceny rozprawy.

W świetle powyżej poczynionych uwag mogę stwierdzić, że rozprawa Pani mgr Anny Głogowskiej-Balcerzak w pełni odpowiada warunkom określonym w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. Stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Kandydatki w dziedzinie nauk prawnych w dyscyplinie: prawo międzynarodowe publiczne, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Tym samym opowiadam się za dopuszczeniem recenzowanej dysertacji do publicznej obrony.

*Barbara Kuran*